Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.85 5

Nr. 142. Czwartek dnia 26 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Czerwono-zielona międzynarodówka Radicza.

Stefan Radicz, bawiący — jak wiadomo — w Moskwie, zajął się specjalnie badaniem „chłopskiej międzynarodówki moskiewskiej", na której czele stoi komisarz ludowy dla rolnictwa Aleks. Smirnow. W wywiadzie udzielonym belgradzkiemu dziennikowi „Politika" oświadczył, że przywiązuje wielką wagę do rozwoju i działalności tej międzynarodowej organizacji rolników. W szczególności zaś powołując się na zdanie Zinowjewa, spodziewa się, że międzynarodówka chłopska, „siostrzana organizacja robotniczej międzynarodówki" będzie mogła z czasem odegrać olbrzymią rolę w zwalczaniu imperjalizmu i wojny!

Wynikałoby z tego, że Radicz w czasie swojego krótkiego pobytu w stolicy komunizmu światowego zdążył sobie już przyswoić jego poglądy. A dalej, że na międzynarodówkę chłopską patrzy z punktu widzenia politycznego raczej, niż gospodarczego. Nie wiadomo dziś jeszcze, ile w tych wynurzeniach chorwackiego przywódcy ludowego jest szczerości, a ile obłudy. Jest prawdopodobnem, że w swoich planach politycznych odnośnie do rekonstrukcji Jugosławji wyznaczył miejsce dla sowietów i ich akcji politycznej! Jego oświadczenie: „my Słowianie winniśmy nie tylko kochać (!) Rosję, ale i poznawać ją coraz lepiej, i to — dodał z naciskiem — dzisiejszą (!) Rosję", — jego staranie wciągnięcia bałkańskich chłopskich organizacyj w orbitę wpływów bolszewickich, — mogą do pewnego stopnia usprawiedliwić nasze przypuszczenie. Właśnie wczoraj przyniosły berlińskie pisma wiadomość, że pobyt Radicza w Moskwie ma za cel daleko sięgającą akcję polityczną w południowej Europie. Potwierdzeniem tych przewidywań ma być przyjazd Piotra Czaulewa, albańskiego przywódcy chłopskiego, do Moskwy. Można być zgóry pewnym, że się plany Radicza nie ziszczą. Międzynarodówka chłopska pod komendą bolszewików, „jej wszechświatowa akcja" — o której marzy w Moskwie Radicz, jest chimerą, jest utopją, której bankructwo zresztą nie będzie szkodliwe ani dla samego „wszechświata", ani dla warstwy włościańskiej.

Szczególnie zaś dla tej ostatniej! **Międzynarodówka chłopska bolszewików opiera się w zasadzie** — i tu potrącamy o ekonomiczny charakter planów Radicza — **o socjalizację ziemi.** Tak bowiem chciał „nieśmiertelny" Marks. Tak wyobrażał sobie przyszłość wsi sam Lenin, który zresztą — co z satysfakcją podnosi Radicz — był „cała dusza za chłopską międzynarodówką". Taki jest przedewszystkiem duch socjalizmu (zwłaszcza bolszewickiego), który dąży do socjalizacji ziemi, a chłopów chce zrobić funkcjonarjuszami państwa, wyzutymi z własności ziemskiej.

W tym kierunku — zniesienia własności ziemskiej — zdąża socjalizm nawet wtedy, gdy ją — jak obecnie — z oportunistycznych względów toleruje, lub nawet gdy — jak to czyni PPS. w Polsce — wbrew zasadzie o koncentracji kapitału popiera reformę rolną i rozdzielenie wielkiej własności między masę drobnych rolników.

Radicz jednak jest zadowolony z tego, co na wsi rosyjskiej widział. Złudzenie! Jeśli rosyjski chłop ma się obecnie dobrze — w co chcielibyśmy wierzyć — to, zdobył to nie dzięki socjalistycznej gospodarce bolszewickiego rządu, ale wbrew niej, — ale opierając się nieugięcie wszelkim próbom zrealizowania marksizmu na wsi. I jeśli polityczna akcja Radicza przy pomocy chłopskiej międzynarodówki nie ma wiele szans powodzenia, to jeszcze mniej mają ich jego plany gospodarczej rekonstrukcji wsi bałkańskiej, czy nawet słowiańskiej.

Publicysta socjalny paryskiego „Temps'a" omawiając kiedyś t. zw. socjalizm rolny, dał swemu artykułowi tytuł: „La terre qui resiste"... — Ziemia opiera się... Istotnie ziema, wieś jest tą dziedziną, do której socjalizm nie ma przystępu, — z którą sobie zupełnie nie daje rady, — która go odpycha. Przyroda bowiem, ziemia ma swoje prawa, których się nie da złamać tak, jak się da złamać ludzką wolę lub zbałamucić ludzką inteligencję. **Dlatego niema „socjalizmu chłopskiego". Dlatego nie może być ani zielonej, ani czerwono-zielonej** — o jakiej myśli Radicz — **międzynarodówki!** Międzynarodówka chłopska Smirnowa est międzynarodówką bez — chłopów, jest humbugiem, potemkinadą. **W. Z.**

Poseł Marek i tow. atakując w interpelacji sejmowej prokuraturę krakowską, twierdzą, że według „krążącej opinji" jeden z prokuratorów jest stałym współpracownikiem „Głosu Narodu". Wiadomość ta odpowiada częściowo prawdzie, ale zapewniamy uroczyście p. Marka, że staramy się współpracownictwo pp. Brasona, Sozańskiego i Błahuta ograniczyć do minimum. Osiągnęliśmy cel o tyle, że pp. prokuratorowie stali się teraz już tylko dorywczymi współpracownikami „Głosu Narodu", a zato współpracują stale w „Naprzodzie", gdzie istotnie praca ich z czerwonym ołówkiem w ręku, jest bardzo potrzebna.

Poza tem stwierdzamy, że np. p. prokurator Sozański bardzo często i dość chętnie „współpracuje" na sali sądowej z socjalistami i komunistami. Opisuje ich czyny bohaterskie (np. z 6 listopada) w obszernych dysertacjach, zwanych aktami oskarżenia, bada ich dzieła publicystyczne, troszczy się o stosowne dla nich pomieszczenia... Na brak zupełny „współpracownictwa" prokuratury z P. P. S. nie może się więc żadną miarą p. Marek skarżyć...

Narady w sprawie przesilenia przemysłowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości **o wzmagającem się ostrem przesileniu przemysłowem.** W okolicach Łodzi zażądali robotnicy wznowienia pracy w fabrykach zamkniętych albo ograniczających produkcję i wprowadzenia w nich **zarządu przymusowego państwowego.**

W komisji przemysłowo-handlowej toczyły się **dalsze narady nad przesileniem przemysłowem. Pos. Michalak** (N. P. R.) żądał powołania **osobnej komisji międzyministerjalnej** dla zbadania warunków produkcji w przedsiębiorstwach nawiedzonych kryzysem. **Pos. Dymowski** (ch. dem.) analizując błędy polityki gospodarczej, podkreślił złą organizację banków, nadmierną ich liczbę, **niedocenianie znaczenia bilansów handlowych, dla równowagi handlowej;** niedocenianie należytej organizacji handlu, **nadmierne stawki kolejowe,** które krępują eksport i utrudniają tranzyt przez Polskę. Na koniec podkreślił **konieczność dobrze zorganizowanej reprezentacji** handlu polskiego na wysta- wie w Konstantynopolu

Z uchwał Rady ministrów.

Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 23 b. m. uchwalono m. in. następujące projekty ustaw: Projekt ustawy o przywróceniu w Warszawie zgromadzenia majstrów kominiarskich, projekt rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji 8% pożyczki państwowej złotowej z 1922 r. na 8% pożyczkę konwersyjną. Zatwierdzenie uchwały komitetu ekonomicznego w sprawie **zniesienia urzędu nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny** i rozporządzenia o utworzeniu przy ministerstwie spraw wewn. rady spożywców. **Projekt rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o P. K. O.**

Konwersja 8 proc. poż. złotej z 1922.

Warszawa. (Telef. wł.) Wypuszczona w roku 1922 **ośmioprocentowa pożyczka złota** min. Jastrzębskiego zostanie **skonwertowana na 8% pożyczkę konwersyjną.**

Konwersja nastąpi w następujący sposób: Część obligacyjnych kuponów opiewających na złote polskie będzie płatna **w równej wartości złotych jako polskiej jednostki monetarnej, część markowych obligacyj** przerachuje się na złote polskie według kursu **100 mk. = 1 zł.** Pożyczka konwersyjna będzie spłacona po dzień **1 października 1927 r.** Procenty od pożyczki w wysokości 8% będą płatne **1 października i 1 kwietnia każdego roku.** Obligacje tej pożyczki będą mieć wszelkie prawa papierów posiadających **bezpieczeństwo pupilarne** i będą przyjmowane jako **wadja.** Rozporządzenie Prezydenta w tej sprawie ukaże się niebawem.

Dyskusja nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu dalsze narady toczyły się nad **budżetem Ministerstwa skarbu.** Przemawiali w tej sprawie: pos. Rozmaryn (Koło żyd.) i pos. Byrka (PSL.) Piast), który poddał ostrej krytyce administrację skarbu i w rezultacie oświadczył, że Piastowcy **nie chcą wywoływać przesilenia,** ale co do innych gałęzi budżetu **zastrzegają sobie wolną rękę.** W chwili, gdy korespondent nasz podaje nam wiadomości (godz. 6.30 wiecz.), zaczął przemawiać pos. Toczek (brylista).

GENERAŁ DUPONT POZOSTANIE W POLSCE.

Paryż. (PAT.). **Zaprzeczają** tu wiadomości jakoby szef misji wojskowej w Polsce, generał Dupont, miał objąć po obecnym ministrze wojny **gen. Nollet** stanowisko przewodniczącego międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Usługi jakie oddaje Polsce generał Dupont, **nie pozwalają mu na opuszczenie w najbliższym czasie Warszawy.**

Pacyfikacja Europy.

Paryż. (PAT.) Plan, który Herriot przedłożył Macdonaldowi, przewiduje szczegółowo szereg umów, co do wzajemnego poparcia. Umowy te miałyby być zawarte pomiędzy Francją, Anglją, Belgją, Włochami, Polską i Czechosłowacją. Układy te zostaną uzupełnione później, gdy Niemcy przystąpią do Ligi Narodów. Przewidywany pakt będzie dotyczył wzajemnych przyrzeczeń co do pomocy na wypadek wojny.

Jako dalszy etap przewiduje Herriot zawarcie umów na szerszej podstawie dla wzajemnego poparcia. Umowy te mają być zawarte między szeregiem państw należących do Ligi Narodów.

Gwarancje Herriota.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że Herriot oświadczył, iż Macdonald nie żądał od niego żadnych ofiar. Dziennik wnioskuje z tego, że wszystkie gwarancje, jakich domagał się Herriot, zostały przyjęte przez angielskiego premjera. Jak dalej donosi to pismo, Herriot sprecyzował projekt tych gwarancyj w sobotę rano w pociągu do Calais wraz z generałem Nolletem i Perettim dela Rocca. Plan Herriota obejmuje:

1) gwarancje przeprowadzenia sprawozdania rzeczowego;

2) gwarancje gospodarcze;

3) gwarancje co do bezpieczeństwa Francji. Te ostatnie obejmują: kontrolę lokalną, kontrolę terytorjalną, kontrolę ogólną.

Herriot domaga się, by obecna kontrola wojskowa została utrzymana wraz z utrzymaniem przyczółków mostowych i liczy na to, że Anglja zatrzyma kontrolę w terytorjach przez nią obsadzonych aż do chwili, gdy ta kontrola będzie oddana Lidze Narodów. Dalej uważa Herriot za konieczne, aby koleje nadreńskie były poddane specjalnej kontroli celem zabezpieczenia wojsk okupacyjnych.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera donosi, że głównym celem wizyty Macdonalda i Herriota w Genewie będzie chęć zaznaczenia, iż Anglja i Francja rzucają cały swój autorytet na szalę, aby wzmocnić skuteczność i powagę Ligi Narodów. Dalszym punktem tej wizyty jest sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, oraz rozważenie kwestji, w jakich ramach Francja będzie mogła powierzyć Lidze Narodów zagadnienie francusko-niemieckie.

Nota zbiorowa koalicji do Niemiec.

Paryż. (PAT.). Havas podaje, że Mac Donald i Herriot ustalili w Chequers tekst noty zbiorowej, która będzie niezwłocznie po uzyskaniu aprobaty ze strony Belgji wysłana do rządu Rzeszy.

Nota będzie się domagać od kierujących czynników Niemiec, aby o ile pragną wznowienia normalnych stosunków ze sprzymierzeńcami, okazali materjalne dowody swojej dobrej woli i dobrej wiary. Nota przypomni również z naciskiem, że warunkiem wznowienia tych stosunków jest konieczność odpowiedzi rządu Rzeszy przed dniem 30 czerwca na notę konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia.

Pakt obronny przeciw Niemcom.

Bruksela. (PAT) „Independance Belge" ogłasza wywiad z Herriotem. Oświadczył on, że od chwili obecnej na wypadek napadu niemieckiego zapewniony jest pakt obronny, który połączy Francję, Anglję i Belgję. Główne podstawy tego paktu Herriot przedstawi ministrom belgijskim. Herriot oświadczył, że uzyskał najformalniejszą obietnicę Macdonalda, iż w razie ataku, podobnie jak w roku 1914, Anglja stanie u boku Francji i Belgji.

O przywrócenie jedności i spokoju.

Manifest króla włoskiego i mowa Mussoliniego.

Rzym. (PAT.). „Giornale d'Italia podaje, że odpowiedź senatu i Izby na notę tronową została dopiero teraz złożona królowi.

Dzienniki donoszą, że król wznowi dawny zwyczaj, zniesiony przez Zanardellego, a mianowicie na odpowiedź senatu i izby na mowę tronową zamierza odpowiedzieć manifestem, w którym wskaże na potrzebę jedności, oraz odłożenie wszelkich interesów specjalnych i poświęcenia wszystkich sił powrotowi do życia normalnego.

Rzym. (PAT.). Mowa Mussoliniego w senacie wzbudza wielkie zainteresowanie. Krążą znów wiadomości, że Mussolini oznajmi w senacie o swojej decyzji przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu. Tym razem wiadomości te mają pozory prawdopodobieństwa. Byłaby to rekonstrukcja w duchu uspokojenia i szerokiej współpracy kierunków narodowych z obecnym rządem.

Rzym. (PAT.). Wedle pogłosek Mussolini zdecydowany jest przedsięwziąć zmiany w gabinecie, jednakże w takich rozmiarach, aby one nie przekraczały dotychczasowego stosunku większości parlamentarnej.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Aresztowani są masonami.

Rzym. (PAT.). Dnia 22 b. m. dokonano tutaj rewizji u wielkich mistrzów loży szkockiej Palermiego i jego dwóch synów. Prasa opozycyjna twierdzi, iż między Palermim a Rossim istniało porozumienie.

Rzym. (PAT.). Hydroplany wysłane zostały na jezioro Vico. Sądzą, że będą one mogły poczynić obserwacje dna jeziora.

Uznanie Sowietów przez Francję

nie wpłynie na jej stosunek do Polski.

Paryż. (AW.). Korespondentowi Ajencji Wschodniej udało się uzyskać wywiad u deputowanego Kamila Picarda, jednego z przywódców partji radykalnej, członka komisji wojskowej i jednego z przyjaciół politycznych najbliższych i bezpośredniego doradcy prezydenta gabinetu Herriota. Na zapytanie o stosunku do Rosji, oświadczył Picard co następuje: „Tak, zamierzamy uznać rząd rosyjski i będziemy dążyli do przyjęcia zarówno Rosji jak i Niemiec do Ligi Narodów. Mam głębokie przekonanie, że przyspieszy to przywrócenie pokoju i rekonstrukcję ekonomiczną Europy po wojnie.

Muszę dodać, że uznanie rządu rosyjskiego nie przeszkodzi nam bynajmniej kontynuować tradycyjną przyjaźń z Polską. Politycy lewicowego kartelu są potomkami wielkiej tradycji rewolucyjnej i dlatego właśnie byli pierwszymi obrońcami niepodległości Polski. Cokolwiek się stanie, Polska może być przekonaną, że z naszej strony nie nastąpi zmiana stosunków lub osłabienie przyjaźni wobec bohaterskiego narodu polskiego". W końcu wywiadu Picard przypomina, że z polecenia Painleve'go zorganizował podczas wojny armję polską we Francji. Painleve zachował dla Polski tę samą przyjaźń co podczas wojny. Przyjaźni tej osłabić nie mogą żadne polemiki. (Ostatni zwrot jest aluzją do podpisania przez Painleve'go znanego protestu o białym terorze w Polsce).

NOWY SOJUSZ ANTYSOWIECKI?

Belgrad. (AW.). Z Sofji donoszą, iż bułgarski minister Radew i turecki minister spraw zagranicznych Ismed Pasza odbyli w Angorze konferencję w sprawie zawarcia konwencji bułgarsko-tureckiej. Ułożono tekst umowy przyjaźni między obu państwami. Umowa ma mieć charakter obrony przeciwko związkowi sowieckiemu.

Wilno naturalną stolicą Litwy.

Nowy rząd litewski utrzymał wrogi stosunek do Polski.

Kowno. (AW.). Nowy premier litewski Tumenas przedstawił sejmowi swój program, który zresztą zasadniczo nie różni się od programu dawnego rządu. Jest rzeczą charakterystyczną, że ekspose nie porusza zupełnie spraw mniejszości narodowych na Litwie. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie w obozie mniejszości narodowych, szczególnie wśród żydów, którym obiecywano wiele.

O stosunkach z Polską wyraził się Tumenas w sposób następujący: „Uwaga nasza zawsze skierowana będzie ku naturalnej stolicy państwa litewskiego Wilnu i na prześladowanie tam naszych braci Litwinów. Dołożymy wszelkich starań, aby ukrócić okupację i prześladowanie narodowe". W głosowaniu otrzymał rząd votum zaufania 41 głosami stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego.

Po odczytaniu ekspose rządowego, w gorących debatach nad ekspose, sejm odroczono i posłowie rozjechali się na ferje. Sejm nie zdążył załatwić sprawy ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej, co dowodziłoby, że Litwa niema zamiaru pospieszyć się z wprowadzeniem w życie statutu kłajpedzkiego. Z tego powodu w Kłajpedzie panuje zrozumiałe rozgoryczenie.

NADWYŻKI WPŁYWÓW PODATKOWYCH W MAJU.

Warszawa. (Telef. wł.) W maju z podatków pośrednich osiągnięto ponad preliminarz 365 tys. złotych. Z ceł, z wpływów pobocznych 4 mil. 590 tys., z opłat stemplowych 360 tys. zł., z opłat wywozowych 950, z monopoli 1 mil. 559 tys. zł.

P. SKRZYŃSKI ZDAJE RELACJĘ.

Genewa. (PAT.). Minister Skrzyński wyjechał dziś do Warszawy, aby złożyć rządowi sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Pan minister zatrzyma się w Wiedniu, gdzie porozumie się z delegacją polską do rokowań z Niemcami, w czwartek zaś przybędzie do Warszawy.

FALA SZOWINIZMU NIEMIECKIEGO W GDAŃSKU WZBIERA.

Gdańsk. (AW.). Tutejsze sfery gospodarcze z największem zaniepokojeniem śledzą wzrastanie szowinizmu niemieckiego w Gdańsku. W ciągu kilku dni odbył się zjazd historyków hanzatyckich, bojowych organizacyj studentów Rzeszy niemieckiej, wizyta prasy niemieckiej, starogermański obchód przesilenia dnia z nocą i różne wycieczki wierno-poddańcze z Gdańska do Rzeszy niemieckiej, aby w typowo niemiecki, a więc w hałaśliwy sposób zadokumentować przynależność Gdańska do wielkich Niemiec. Jakkolwiek gospodarka Gdańska znajduje się w stanie największego niebezpieczeństwa, sfery rządzące Gdańska niszczą wszelkie poczynania w kierunku uzdrowienia stosunków, choćby za cenę największych ofiar.

Warszawa. (AW) Minister rolnictwa Janicki udzielił wywiadu dla „Echa" warszawskiego. Mówił on, iż wnioski uchwalone przez kongres rolniczy idą przeważnie po linji programu Ministerstwa rolnictwa, nie wszystkie jednak dadzą się natychmiast zrealizować. Rewizja taryfy celnej pociągnie za sobą wprowadzenie cła na bydło rogate, natomiast przewóz zboża, oraz inwentarza żywego nie będzie opłacać cła.

Londyn. (AW) Według doniesień z Nowego Jorku, odbyły się w Losangeles masowe demonstracje przeciwko rządowi japońskiemu. Na drodze do Losangeles znaleziono zwłoki dwóch zamordowanych Japończyków. W całej Kaliforni zauważyć się daje ruch antyjapoński. W rozmaitych miastach prześladują Japończyków. Dzienniki donoszą, że w Kaliforni rozrzucają pisma ulotne, zachęcające ludność do represalji przeciwko Japończykom. W San Pedro wezwano Japończyków do opuszczania miasta, a z teatrów podczas przedstawienia wypędzono japońskich widzów. Kupcy japońscy wnieśli do rządu prośbę o udzielenie im ochrony.

Mowa prez. Wojciechowskiego w Grudziądzu.

Grudziądz. ...ociąg specjalny, wiozący Prezydenta Rzeczypospolitej, stanął tu o godz. 8. Po odebraniu raportu od dowódcy XVI. dywizji, prezydent Rzeczypospolitej przeszedł przed frontem kompanji przy dźwiękach hymnu narodowego i strzałów armatnich na drugą stronę dworca, gdzie prezes miasta Włodek wręczył tradycyjny chleb i sól. Z dworca prezydent Rzeczypospolitej udał się do kościoła farnego. Po nabożeństwie pan Prezydent przeszedł wśród szpaleru zebranych, przyczem zwrócił się z zapytaniami do poszczególnych organizacji. Następnie Prezydent udał się na pole lotnicze XVI. dywizji pomorskiej, a po zwiedzeniu tegoż do ratusza, gdzie powitał go przemówieniem prezes Rady miejskiej. W ratuszu pan Prezydent przyjął szereg przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji przemysłowych i rolniczych.

Podczas bankietu, wydanego na cześć Prezydenta przez Izbę handlowo-przemysłową, po przemówieniach dyrektorów Czarlińskiego i Marchlewskiego, nacechowanych głębszą myślą patrjotyczną i społeczną, pan prezydent Wojciechowski wygłosił następujące przemówienie:

„Przypominam sobie chwilę z pierwszych dni 20 roku, kiedy przy obejmowaniu Pomorza przez nasze wojska, wyrażono wątpliwość, czy **Grudziądz**, dużym nakładem pracy i obcych kapitałów przez 150 lat germanizowany, **prędko odzyska swój polski charakter.** Teraz oto przekonywujemy się naocznie, jak lękliwe były te obawy i **powierzchowny był nalot germański niezdolny strawić polskiego ducha tego grodu.** Grudziądz położony na starym polskim szlaku do morza słusznie pretenduje do miasta, stolicy pomorskiego handlu i przemysłu. Jestto wspaniały wynik waszej wytrwałej pracy na polu polskiego handlu i przemysłu, zahartowanej w ogniu długoletniej antypolskiej polityki eksterminacyjnej.

Rozumiem, że **dzisiaj nie brak wam dobrze przygotowanych mózgów i rąk do pracy, ale — brak kapitału obrotowego i kredytu.** Jestto powszechna bolączka Europy zniszczonej przez wojnę, w Polsce szczególnie teraz występująca, bo musieliśmy dwa lata dłużej walczyć o zapewnienie naszej niepodległości i brnęliśmy w pomnażaniu złego pieniądza, ale już z tej przepaści wydobywamy się. Zaczyna nanowo rozwijać się zniszczony przez wojnę **zmysł oszczędności**, a wraz z nim możność nagromadzenia nowych kapitałów dla stworzenia pracy produkcyjnej. Rośnie też zaufanie obcych do naszego gospodarstwa finansowego, umożliwiając korzystanie z kredytów zagranicznych. Możecie więc z pełną spokoju energją zająć się wzmocnieniem waszych warstatów pracy i usuwaniem szczerb, zadanych przez długoletnią niewolę i wojnę. Wiem, że jesteście zahartowani w pracy bez względu na piętrzące się przeszkody i ufam, że potraficie zdwoić siły dla pokonania trudności, jakie w obecnym okresie sanacji występują.

Potęgowanie zmysłu oszczędności i pracowitości, skierowanie wszystkich wolnych kapitałów do uczciwego a nie lichwiarskiego służenia naszym siłom wytwórczym, jest obowiązkiem całego społeczeństwa oraz rządu, jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia pełnej samodzielności gospodarczej Polski, wzmacniającej jej samodzielność polityczną.

Przekonany, że w tych zasadniczych postulatach jesteśmy jednomyślni, wznoszę toast na pomyślny rozwój dalszej pracy Grudziądza: niechże wszystkie warstaty wasze pracują bez przerwy, niech wytwory wasze opanują rynek pomorski, rugując z niego towary obcych, nam niechętnych. Niech rozchodzą się szeroko po całej Polsce i dalej w świat pod Polską banderą“.

Po bankiecie pan prezydent udał się nad Wisłę, gdzie z pokładu flotyli rzecznej przypatrywał się obchodowi wianków.

Z dnia politycznego.

Pretensje „Naprzodu“ do „Głosu Nar.“ i naodwrót.

„Naprzód“ objawia silne zaniepokojenie, czy aby chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu“, uprawiający „zapalczywą obronę moralności“ (nieoczekiwane uznanie!) trzyma się odpowiadającej swemu programowi linji, skoro nie wali w Mussoliniego i faszyzm z armat ciężkiego kalibru za zamordowanie Matteottiego, jak to robi „Naprzód“ „Przyjazne“ zwrócenie uwagi byłoby na miejscu, gdyby nie to, że pochodzi z małego przeoczenia „Naprzodu“. Nigdy nie byliśmy bezwzględnymi chwalcami faszyzmu; konstatował to zresztą i sam „Naprzód“. Oceniając jego wybitne dla Narodu włoskiego zasługi, piętnowaliśmy niejednokrotnie jego nadużycia i brak etycznych podstaw jego ideologji. Po zamordowaniu Matteottiego zrobiliśmy to, co należało: potępiliśmy gwałt, wyrażając nadzieję, że się Mussoliniemu uda wyeliminować z faszyzmu indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które się tam wcisnęły dla robienia brudnych interesów.

Natomiast „Głos Narodu“ ma do „Naprzodu“ pretensję! Potępiając faszyzm, pisze organ P. P. S.:

> **„Albowiem dyktatura — wszystko jedno, czy jej na imię Iwan Groźny, czy też Benito Mussolini — jest ze swej natury matką znieprawienia i bezprawia, lęgnącego się pod jej opiekuńczemi skrzydłami“.**

Wszelka więc dyktatura jest matką bezprawia! Wszelka — „czy jej na imię Iwan Groźny, czy też Benito Mussolini“... Prawda! Tylko z dodatkiem: czy jej na imię Lenin, czy też Moraczewski, który w r. 1918 próbował zrealizować dyktaturę proletarjatu! Organ P. P. S. potępia wszelką — jak twierdzi — dyktaturę! Należało zatem potępić przedewszystkiem tę, która zrodziła dyktaturę Mussoliniego! Należało zacząć od potępienia „dyktatury proletarjatu“! Nie zrobił tego „Naprzód“! Oto nasza pretensja!

Pan Długoszowski się uląkł!

P. Wieniawa-Długoszowski „rycerz wolnej myśli“, jak go któraś z afektowanych „wolno-myślicielek“ nazwała, nie ma jednak ducha rycerskiego. Obleciał go strach! Co się stało? Przyjechali do Polski Biskupi Francji! Po co? P. Długoszowski przepowiada, że ta ich podróż źle się dla Polski skończy! I pisze dosłownie w żydowskim „Głosie polskim“:

> „Pocóż przyjechali do Polski biskupi francuscy? Rzecz prosta, wolno do Polski przyjeżdżać każdemu, kto tylko ma na koszta podróży (wyjechać trochę trudniej). Wolno i biskupom. **Ale kiedy jedzie ich aż czterdziestu i ta** podróż przybiera charakter obustronnej manifestacji — to patrzeć na nią trzeba polityczno-społecznie“.

A więc wolno im było przyjeżdżać! (Pan Długoszowski jeszcze dość łaskaw). Ale nie w takiej sile! Nie w „czterdziestu“! Gdyby tak 30, 20, 10; no — choćby i 5, toby ta biedna Polska mogła ich „najazd“ ścierpieć! Ale „czterdziestu“! Zwłaszcza, o ileby nie mieli „na koszta podróży“.

Tak się p. Dług. biedzi! Niechże się pocieszy — o ile przeżyje to swoje zmartwienie — że biskupów było istotnie 5. Ani jednego więcej! Rzecz więc nie jest tak groźna, jak się panu D. zdaje! Dla Polski nawet całkiem nie groźna, jeśli te „polityczno-społeczne“ szkody, które pan D. wymienia, sprowadzają się do — przyklękania kobiety polskiej przed Biskupem francuskim. Pan Dług. odznacza się wielką kurtoazją dla dam, dlatego zaklina je!

> Biednażeś ty, kobieto polska! Postawili cię na kolana przed mężczyzną w sukni, która ustami Piotra Skargi nazwała cię „gnojem i ropą jedwabiem pokrytą“.

Takie „polityczno-społeczne“ wnioski wysnuł pan D. z wizyty Biskupów francuskich! Wątpić trzeba, czy jego głos wywrze skutek! Choćby dlatego, że organ wolnomyślnych żydów „Głos polski“, jest czytany głównie przez żydówki, a te przed biskupami nie „padają na kolana“.

Judaica.

90% obcokrajowców uzyska obywatelstwo polskie. — Zjazd cudotwórców w Krakowie. — Do Palestyny.

Z Warszawy nadchodzi niepokojąca wiadomość, o której dowiaduje się korespondent sejmowy łódzkiej żargonówki „Najer Folksblatt“, że ministerstwo spraw wewnętrznych powzięło już decyzję w sprawie t. zw. obcokrajowców w Polsce. Mianowicie **90 procent tych obcokrajowców ma uzyskać obywatelstwo polskie.** Odnośny dekret rzekomo został już podpisany i w najbliższych dniach ma być opublikowany w drodze urzędowej. Ponieważ — jak wiadomo — rozchodzi się tutaj o przeszło 400 tysięcy obcych przybyszów, głównie żydów, przybyłych do Polski z Rosji, wiadomość powyższa musi wywołać najwyższe zaniepokojenie opinji polskiej, która od władz oczekuje zaprzeczenia tego zdumiewającego doniesienia.

Rabinat krakowski zwołuje na 6 lipca b. r. zjazd rabinów i cadyków z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjeździe rozpatrywane będą sprawy zwalczania antyreligijności wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Mieliśmy już różnych gości w murach naszego miasta; gościliśmy Fochów, królów rumuńskich, różne misje zagraniczne, obcych uczonych i t. d., nie mieliśmy jednak możności oglądać rodzimych swojskich „cudotwórców“ z Czortkowa, Sadogóry, góry Kalwarji i Limanowej... Był to dotkliwy brak w fizjognomji naszego miasta...

Onegdaj wieczorem z dworca wschodniego w Warszawie wyjechała przez Lwów do granicy rumuńskiej druga partja, złożona z 200 emigrantów i wycieczkowców do Palestyny. W drodze ma się przyłączyć do tej partji z kresów oraz z Małopolski wschodniej i zachodniej kilka większych grup emigrantów. Partja ta przez Konstancję udaje się do Palestyny.

Jeszcze niedomagania szkolnictwa powszechnego w Krakowie.

Nietaktowne stanowisko inspektora. — Autokratyczne zachcianki p. Janika. — Co na to kurator okręgu szkolnego?

Zamieszczony przed tygodniem w „Głosie Narodu“ artykuł o niedomaganiach szkolnictwa powszechnego w Krakowie, w szczególności o rządach inspektora p. Janika, wywołał w szerokich kołach społeczeństwa, zwłaszcza zaś nauczycielstwa, żywe zainteresowanie i poruszenie. I słusznie. Wszakże chodzi tu o losy szkolnictwa w mieście, które było, chce i powinno pozostać największem środowiskiem kulturalnem w państwie, gdzie zatem również szkoła powszechna musi być pod każdym względem wzorową. Nie będzie zaś taką, jeżeli kierownictwo poszczególnych zakładów oddane zostanie ludziom nie posiadającym pełnych intelektualnych i moralnych kwalifikacyj, pragnącym braki te wyrównać przez szerzenie radykalno-socjalistycznych haseł i poglądów. Dlatego też powracamy jeszcze do tej przykrej sprawy, aby omówić niektóre kwestje w poprzednim artykule pominięte.

Rada szkolna miejska od czasu objęcia urzędu inspektora przez dra Janika, t. j. od roku, stała się terenem ostrych scysyj i zatargów, powodowanych głównie arbitralnem i nietaktownem stanowiskiem inspektora, który widocznie, wbrew przepisom ustawy, pragnie pozbawić Radę wszelkiego wpływu i znaczenia. Przedewszystkiem pan Janik przeciwstawił się dotychczasowej praktyce, że obradom Rady szkolnej przewodniczył z reguły reprezentant zarządu miasta, inspektor zaś zadowalał się funkcją generalnego referenta. P. Janik pełni równocześnie obie czynności: przewodniczy i referuje — co w praktyce powoduje różne nieporozumienia, pomijając już okoliczność, że taka zachłanność nie świadczy o takcie...

Stanowisko swoje i zakres swych uprawnień wobec Rady szkolnej formułuje p. Janik w ten sposób, że odmawia Radzie prawa badania kwalifikacji kandydatów na posady kierowników szkół i dowodzi, iż z chwilą gdy on, jako inspektor, zdyskwalifikuje kandydata, Rada szkolna nie ma prawa zajmowania się jego prośbą o nadanie posady i kwalifikacjami. W ten sposób p. Janik usiłuje wprowadzić całkowite uzależnienie losu nauczycielstwa od swego widzimisię — na co oczywiście Rada szkolna zgodzić się nie może, zwłaszcza, gdy wie, że p. inspektor wydaje „kwalifikacje“ doraźnie, stosownie do konjunktur, bez badania i znajomości tych, którym kwalifikacyj odmawia. Takie praktyki musiałyby doprowadzić do zupełnego rozstroju w szkolnictwie i nieuniknionej demoralizacji nauczycielstwa. To też słusznie członkowie Rady szkolnej na ostatniem posiedzeniu poddali surowej krytyce autokratyczne zachcianki p. Janika, który widocznie nie zadał so-

bie trudu należytego przeczytania obowiązujących ustaw szkolnych, jeżeli przypuszczał, że swoje zamiary urzeczywistni.

Kiedy ostatecznie po długiej i bardzo przykrej dyskusji na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej przystąpiono do głosowania nad listami kandydatów na kierowników szkół i okazała się równość głosów, p. Janik swoim głosem, jako przewodniczący zadecydował o zwycięstwie swojej listy. Wobec takiego wyniku **jeden z członków Rady zgłosił votum mniejszości**, poparte następnie przez innych. P. Janik oświadczył, że **votum mniejszości nie przyjmuje**, czem znowu dowiódł albo nieznajomości przepisów i zwyczajów parlamentarnych lub wyraźnej stronniczości i złej woli. Oczywiście, że odmowa p. Janika zaprotokołowania votum mniejszości nie przeszkodzi temu, żeby o tem dowiedział się właściwą drogą kurator okręgu szkolnego.

W końcu podnieść jeszcze należy, że p. Janik dążąc do usunięcia dotychczasowych przedstawicieli kół rodzicielskich w Radzie szkolnej przygotował — jak już donieśliśmy — listy swoich kandydatów z prof. drem Kotem na czele. Na liście tej umieścił również nazwisko dra Ziemnowicza, profesora gimnazjum realnego, który stanowisko swoje tem szczególnie zaznaczył, że w swoim czasie na zebraniu koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie usilnie popierał stanowisko dra Janika, **zwalczającego przymus wykonywania praktyk religijnych przez uczniów szkół średnich.** Gdyby zatem intencje inspektora Janika zostały zrealizowane, mielibyśmy w Radzie szkolnej małe, lecz dobrane towarzystwo, reprezentujące koła rodzicielskie. Spodziewamy się jednak, że p. Janik celu swego nie dopnie.

Dla rozweselenia czytelników podajemy jeszcze, że p. Kot uchodzi w gronie swych przyjaciół za przyszłego... ministra oświaty. Wiadomość ta należy niewątpliwie do kącika humorystycznego, ale podajemy ją w tem miejscu, gdyż p. Kot zdaje się wierzyć w swoją sukcesję po p. Miklaszewskim... Ktoś „kto-jeszcze-nie-jest-premierem“, zamianował już różnych „jeszcze-nie-ministrów“.

Ministerstwo oświaty o redukcji sił nauczycielskich.

P. A. T. komunikuje:

W sprawie t. zw. **redukcji sił nauczycielskich** w szkolnictwie powszechnem stwierdzić należy, że ministerstwo W. R. i O. P. **nie wydało** dotychczas żadnego zarządzenia, zmierzającego do zmniejszenia liczby sił nauczycielskich, niezbędnych do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania szkół powszechnych. Nie wydano też **zarządzenia zamknięcia jakiejkolwiek szkoły mającej podstawę istnienia i dalszego rozwoju.**

Wydane zarządzenia zmierzają jedynie do **ekonomicznego użycia sił nauczycielskich**, a to zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw. Jeżeli w pewnej szkole okaże się, że są w niej nauczyciele zbędni, ministerstwo poleciło przenosić ich na inne miejsce służbowe, siły niewykwalifikowane i nie rokujące nadziei skutecznej pracy w przyszłości ministerstwo poleciło zwalniać, co zgodne jest tak z interesem społeczeństwa, jak i szkolnictwa. Ministerstwo wydało wreszcie wskazówki, aby **nie przeprowadzać redukcji** sił w szkołach mechanicznie, lecz by w każdym poszczególnym wypadku liczono się bezwarunkowo z istotnemi potrzebami danej szkoły. Również polecono **nie zwalniać** sił nauczycielskich **będących w toku egzaminu**, które egzamin częściowo już złożyły, a dla szkoły z pożytkiem pracować potrafią. W razie nadmiaru w danym okręgu sił kwalifikowanych Kuratorja są obowiązane przedłożyć wykazy bezzwłocznie ministerstwu, które już zarządziło co należy, by siły te otrzymały posady w innych okręgach, w których brak sił kwalifikowanych, tak, że nauczyciele kwalifikowani z tego powodu nie doznali żadnej przerwy w służbie dotychczasowej.

Listy do Redakcji.

Jeszcze o Związek naucz. szkół powszechnych.

Jako uzupełnienie wiadomości, umieszczonej w numerze 138 naszego pisma p. t. **„Związek Naucz. szk. powsz. wobec religji“**, z kół rodzicielskich piszą nam:

Duch i tendencje Związku nauczycielskiego szkół powszechnych na Śląsku są takiesame, jak i w innych dzielnicach naszej Ojczyzny. Niektórzy przywódcy bowiem Związku pragnęliby w wychowaniu szkolnem obejść się bez nauki religji, a jeśli tego hasła nie rzucają jeszcze obecnie otwarcie, aby nie zrazić sobie czyto wierzących rodziców, czyto wierzących nauczycieli, to starają się przynajmniej za wszelką cenę osłabić nasze przywiązanie **do Kościoła katolickiego i do jego przedstawicieli.**

Dowodów mamy dość, na razie jednak przytoczę tylko jeden: Oto przed kilkunastu dniami w Nowym Sączu dyrektor szkoły powszechnej, p. B., znany w okolicy jako agitator skrajnych haseł, przed przyjazdem ks. Biskupa z Tarnowa na wizytację tamtejszej parafji, zajął tak nieprzychylne stanowisko wobec tejże wizytacji, która i szkoły obejmować miała, że aż doszło do scysji między nim a interesowanymi czynnikami. Sam sobie wystawił w tej sprawie najlepsze świadectwo, gdy rzekł: **„Zniewolono mnie, że muszę postąpić przeciw przekonaniom“.** Każdy, co zna konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy szkolne, przyzna, że ks. Biskup z urzędu nietylko ma prawo, ale i powinność zwiedzić szkołę, gdzie ksiądz katolicki uczy religji nasze polskie dzieci. I ludzie pokroju p. B. zasiadają na stanowiskach nauczycielskich! W jakim duchu działają na młodzież? Czyż nie czas, abyśmy się opamiętali i złemu zaradzili? Czyż nie czas, aby nauczycielstwo, któremu wiara katolicka drogim jest skarbem, nauczycielstwo kochające prawdziwie Ojczyznę — raz już przejrzało i przestało być bierne, raz już przestało zasłaniać sobą zatrute niewiarą towarzystwo swych wywrotowych kolegów? **S. K.**

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Biskupi francuscy w Poznaniu.

W dalszym ciągu swego pobytu w Poznaniu zwiedzili Biskupi francuscy koszary 58 p. p. Po przybyciu biskupów muzyka odegrała „Marsyljankę“. Gen Raszewski powitał Biskupów, dziękując za wizytę i prosił o błogosławieństwo dla pułku i całej armji polskiej. Odpowiadając Kard. Dubois udzielił błogosławieństwa. O godz. 2 po południu goście francuscy podejmowani byli śniadaniem przez wojewodę Bnińskiego. O godz. 17 podejmowała Biskupów kolonja francuska. Wieczorem komitet przyjęcia wydał raut w salonach Zamku.

Nowe władze Uniwersytetu poznańskiego.

Na nadchodzący rok szkolny wybrany został rektorem Uniwersytetu w Poznaniu Dr Stanisław Dobrzycki, prorektorem dotychczasowy rektor Dr Lisowski, dziekanem wydziału prawno-ekonomicznego prof. Dr Alfred Ohanowicz, dziekanem wydziału lekarskiego Dr Edward Niezabitowski, dziekanem wydziału filozoficznego Dr Jan Sajdak.

Nowy rektor był dawniej dziekanem wydziału filozoficznego i profesorem języków i literatury słowiańskiej we Fryburgu szwajcarskim. Poza tem jest członkiem licznych komisyj, między innemi Komisji antropologicznej Polskiej Akademji Umiejętności, Oficier d'Academie i prezesem Powszechnych Wykładów uniwersyteckich w Poznaniu.

Zjazd Nar. Organizacji Kobiet w Warszawie.

W dniach 22 i 23 b. m. odbył się w Warszawie doroczny zjazd Narodowej Organizacji Kobiet. Po uroczystej Mszy św. w kaplicy św. Wincentego, zebrały się uczestniczki Zjazdu w sali Tow. wioślarskiego, gdzie po zagajeniu Zjazdu przez pos. Puzynianke i po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. Kard. Kakowskiego, przemawiali posłowie Głąbiński, Błażejewicz, Stroński, jak też i panie: Neronowicz-Szpilewska i Czarnowska.

Niezwykły entuzjazm wywołało przemówienie sędziwej bojowniczki o wolność Śląska, niejednokrotnie więzionej i karanej przez Niemców, włościanki p. Bramowskiej.

Po przemówieniach przywitalnych, nastąpiło złożenie prawozdania z całorocznej działalności N. O. K., z którego się okazuje, że Organizacja kobiet zrobiła w ostatnim roku wielkie postępy. Po południu pos. Stęślicka wygłosiła referat o działalności posłanek w Sejmie. Dnia 23 b. m. po wygłoszeniu referatów: „O idei państwowej polskiej w samorządach miejskich i wiejskich“, jakoteż „O organizacji drobnego przemysłu w Polsce“, Zjazd zamknięto.

Profanacja kościoła w Zamościu.

„Dzień Polski“ w korespondencji z Zamościa donosi o oburzającej profanacji kościoła katolickiego w tem mieście. Mianowicie stary kościół OO. Franciszkanów, zamieniony przez Rosjan na koszary, został przez rząd polski wydzierżawiony sejmikowi powiatowemu, a ten w nim urządził „teatr sejmikowy“. Korespondent „Dnia Polskiego“ słusznie z tej racji pisze:

„Przekraczamy granicę dozwolonego i godziwego liberalizmu. Wchodzimy na stromą, niebezpieczną drogę lekceważenia religji nietylko przez jednostki, ale przez ciała zbiorowe, jakiemi są instytucje samorządowe. Dochody państwa i samorządu nie mogą opierać się na eksploatacji świątyń katolickich, stosowanie metod bolszewickich zostawmy po tamtej stronie granicy azjatyckiej dziczy“.

Katolickie społeczeństwo, oczywiście w pierwszym rzędzie, musi się zastrzedz przeciw profanowaniu jego uczuć religijnych i od zainteresowanych czynników domagać się unieważnienia dzierżawy.

Podróż inspekcyjna gen. Sikorskiego.

Według doniesienia z Warszawy, gen. Sikorski wybiera się 27 b. m. w podróż inspekcyjną do zakładów przemysłowych. Zwiedzi on: Skarżyska, Piotrków, Radom i inne. Towarzyszyć mu będą: szef sztabu gen. Haller i szef administracji gen. Majewski.

Gmachy reprezentacyjne w Polsce.

Projekt ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej przeznacza na cele reprezentacji i użytek Prezydenta następujące gmachy: Zamek królewski w Warszawie, pałac Łazienkowski i Belweder z parkiem, **Zamek królewski na Wawelu (po ukończeniu jego restauracji)**, zamek w Poznaniu, pałac w Wilnie, pałac w Spale z parkiem. Sprawowanie zarządu tymi gmachami należeć będzie do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej. Wysokość kredytu na koszta zarządu tych gmachów określać będzie co roku ustawa skarbowa.

Demonstracje pokojowe w państwie niemieckiem.

Z Berlina donoszą: W związku z bliskim terminem dziesiątej rocznicy wybuchu wojny przygotowuje komitet "Nie wieder Krieg" wielkie demonstracje w całem państwie. Będzie to manifestacja pokojowa związków republikańskich, pacyfistycznych z całej Rzeszy. Przewidzianem jest przytem spotkanie podobnych związków niemieckich, francuskich i angielskich na granicy francusko-niemieckiej.

ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ obraduje od wczoraj w Lublinie. Między innymi przybyli nań przedstawiciele młodzieży rolniczej Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji, oraz liczni posłowie stronnictw ludowych.

SPRAWA ODDANIA GMACHU SEJMOWEGO WE LWOWIE TAMTEJSZEMU UNIWERSYTETOWI. W związku z głosami, jakie pojawiają się w prasie w sprawie opóźnienia się przejęcia gmachu b. sejmu galicyjskiego przez Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że dla przeprowadzenia tej translokacji konieczne jest przeniesienie wydziału samorządowego do gmachu, w którym mieści się Dyrekcja poczt i telegrafów, tej zaś do budynku zajętego przejściowo przez seminarjum grecko-katolickie. Przeprowadzka zaś, zwłaszcza tego ostatniego, napotyka na trudności, z któremi musi się liczyć Ministerstwo W. R. i O. P., dążąc jednak jak najusilniej do przekazania gmachu sejmowego Uniwersytetowi lwowskiemu.

GIMNAZJUM W LESIE. Jak już raz o tem pisaliśmy, ma powstać w lesie brzuchowickim pod Lwowem wzorowe gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej. Jak nam ze Lwowa donoszą, protektorat nad tem dziełem objęli: ks. arcybiskupi Twardowski i Teodorowicz, wojewoda Zimny, dowódca O. K. gen. Malczewski, prezydent Neuman, oraz kurator Sobiński. Jest więc nadzieja, że dzięki ich moralnemu poparciu, sprawa posunie się szybszem tempem naprzód i w niedalekiej przyszłości stanie w ustroni leśnej zakład szkolny, który przysporzy Polsce wzorowych obywateli, a zwłaszcza Kresom wschodnim da niezłomnych obrońców polskiego ducha i polskiego obyczaju.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW POMORSKICH. Z inicjatywy Izby rzemieślniczej Pomorza odbył się w Grudziądzu w dniach 22 i 23 b. m. zjazd

rzemieślników z całego Pomorza. Głównym przedmiotem obrad był projekt ustawy przemysłowej i sprawa kredytów. W zjeździe reprezentowanych było 280 cechów przez 600 delegatów.

ROLNICY DUŃSCY W KATOWICACH. Górnośląska Izba rolnicza podejmowała wczoraj bankietem bawiących tam rolników duńskich.

W KORESPONDENCJI Z PIŃCZOWA o obchodzie Trzeciego Maja podano fałszywie nazwisko akademika przemawiającego na zebraniu. Nazywa się on p. Niedźwiecki.

OBŁOŻENIE ARESZTEM WYDAWNICTW UKRAIŃSKICH. Starosta chełmski obłożył aresztem wydawnictwo ukraińskie „Nasze Żytje" za wydrukowanie listu otwartego do metropolity Djonizego z żądaniem ustąpienia ze stanowiska. List zawiera argumentacje polityczne, mające wyraźnie charakter antypolski.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD HELENÓWKIEM. Dzienniki łódzkie donoszą o strasznym wypadku, jaki się wydarzył onegdaj obok remizy zgierskich kolei dojazdowych. Oto jadący od strony Łodzi samochód wpadł tam na powóz, którym jechał architekt Tyller z żoną i kuzynem swoim, p. Witelsonem. Tylna część powozu została strzaskana, a pani Tyllerowa, oraz p. Witelson w straszny sposób potłuczeni. P. Witelson ma złamany obojczyk i lewą łopatkę, a pani Tyllerowa wybite zęby, poszarpane wargi i nos; wogóle twarz jej przedstawia jedną okropną ranę. Stangret i p. Tyller, siedzący na przedniem siedzeniu, wyszli cało z katastrofy, jak i wszystkie osoby jadące autem.

B. KRÓL GRECKI HANDLOWCEM. Zdetronizowany król grecki stara się o uzyskanie zajęcia w świecie handlowym.

Sprawy miejskie.

Z TARGU.

Wczorajszy targ był na ogół średnio dowieziony. Na Rynku Kleparskim ceny zboża wykazały tendencję zwyżkową, a to przez wykupno do górskich okolic. Za 100 kg pszenicy płacono 46—47 milj., za żyto 27—28 milj. Na targach krakowskich pojawiła się pszenica węgierska, za którą płacono o wadze gatunkowej 79/80 cenę 46 milj. marek za 100 kg. Cena mąki tak pszennej jak i żytniej pozostała niezmienioną wskutek braku popytu. Na Rynku gł. opadła cena masła, płacono za nie 4 i pół milj., za jajko 140—150.000. Z nowalij sprzedawano litr borówek po 1 milj., poziomek 2—2 i pół milj., truskawek do 2 i pół milj., zaś za 1 kg do 3 milj. Grzyby świeże (koszyczek o wadze około 20 dkg) do 2 i pół milj. Ogólny ruch był ożywiony, szczególnie przy jagodach.

O dalszą zniżkę cen.

Prezydjum m. Krakowa zwołało na dzisiaj, t. j. środę, na godz. 11 rano do sali obrad magistratu konferencję członków Komisji cennikowej, oraz przedstawicieli odnośnych władz, w sprawie omówienia obecnej sytuacji drożyźnianej.

Podatek lokatorski i wodociągowy.

W dniu 1 lipca b. r. przypada do zapłaty podatek od lokali za III kwartał, zaś w czasie od 1 do 14 lipca płatny jest podatek wodociągowy za II kwartał b. r., ten ostatni w kwocie siedmiokrotnie podwyższonego podatku wodociągowego przypisanego za I kwartał 1924 r. Odsetki zwłoki wynoszą 2% miesięcznie.

Podwyższenie taryfy tramwajowej.

Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie następująca taryfa tramwajowa: bilet pełny 20 groszy, ulgowy dla urzędników, robotników i wojskowych 12 gr., dla dzieci 6 gr., za pakunek 20 gr., bloczek (50 biletów) 9 zł. Dawne bilety wymieniać należy w biurze Dyrekcji tramwajowej do 30 b. m.

Opłaty kominiarskie.

Od komina w domach parterowych 21 groszy, jednopiętrowych 30 gr., dwupiętrowych 36 gr., trzechpiętrowych 42 gr., komina fabrycznego parowego, wolnostojącego, bez względu na wysokość 7.35 zł., komina używanego do centralnego ogrzewania (kaloryfery) bez względu na wysokość 3.15 zł.

Przepłukiwanie rurociągów.

Zarząd wodociągów miejskich przeprowadza w godzinach od 2—5 po poł. przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach. Czyszczenie to spowoduje chwilowo zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w odnośnej dzielnicy. Płukanie to odbędzie się partjami w okresie około 6-tygodniowym.

Pomór i różyca nierogacizny.

Ze względu na częste wypadki zachorowań nierogacizny i stwierdzenia zarazy pomoru i różycy świń, Magistrat zawiadamia, że wszelkie zachorowania o podejrzanych objawach zarazy zwierząt domowych, jak również padnięcia i dobicia zwierząt z konieczności, należy zgłaszać do Magistratu. Zaznacza się jednak, że środkiem zapobiegawczym i leczniczym przeciw tym chorobom są szczepienia ochronne i lecznicze specjalną surowicą, o przeprowadzenie których należy zgłaszać się do miejskiego Urzędu weterynaryjnego.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Rynek krakowski zdobywają żydzi!

Miejski urząd statystyczny w Krakowie sporządził wykaz zmian w stanie posiadania realności za miesiąc kwiecień b. r. Z 25 sprzedanych realności, 4 z nich czyli 16% przeszło z rąk katolickich w żydowskie. Do zaprzedawców polskiej własności należą **Feliks Sobolewski, Marja z Myszaków Terpowa i Tadeusz Dobrowolski. Pierwszy sprzedał żydom Haubenstockom i Liebertreundom dwie kamienice, a to jedną w Rynku gł., drugą przy ul. Stolarskiej, łącznie za 215 miljardów marek.** Terpowa sprzedała Racheli Ziegler część domu parterowego przy ul. Kazimierza Wielkiego oraz część gruntu przy tej ulicy za 2 miljardy, wreszcie Dobrowolski sprzedał Hermanowi Machaufowi grunta przy ul. Towarowej za 8 miljardów marek.

Nieobywatelskie i wręcz antinarodowe stanowisko sprzedawczyków polskiego mienia zasługuje na publiczne napiętnowanie.

Kto buduje w Krakowie.

Ostatni numer „Dziennika Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa" przynosi wykaz konsensów budowlanych, wydanych w maju b. r. Wykaz zawiera 34 konsensów na różne budowy, w szczególności na budowę dwóch domów III-piętrowych Księży Emerytów przy ul. Sławkowskiej i p. Bularza przy ul. św. Kingi, kilku domów parterowych, nadbudów II i III piętra i innych. Interesującem jest pytanie: kto buduje? Otóż na 34 konsensów 20 otrzymali właściciele budujący żydzi, resztę zaś chrześcijanie, względnie instytucje. Podobnie z projektem budowy, z których 20 wnieśli budowniczowie żydzi, 13 zaś Polacy, przyczem podnieść należy, że wszystkie większe budowy przypadły budowniczym żydom. Wśród Polaków, którzy budowy domów, względnie nadbudowy pięter oddali przedsiębiorcy żydowskiemu, znajduje się wiceprezydent miasta Dr Wielgus, który nadbudowę III piętra swego domu przy ul. Kremerowskiej powierzył żydowi, S. Singerowi. Oczywiście, że budowniczy-żyd, w dalszym ciągu do wykonania wszelkich robót, angażuje przedewszystkiem robotników żydowskich i w ten sposób pieniędzmi polskich właścicieli umacnia się pozycja żydowskiego przemysłu i rękodzieła

Kraków, 25 czerwca.

FESTIVAL NA SKAŁCE, urządzony w niedzielę 22 b. m. staraniem Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, wypadł, mimo niepewnej pogody, znakomicie i zgromadził liczną publiczność. Produkcje wokalno-muzyczne pod art. kierownictwem prof. L. Grodzickiej, wykonane zostały bez zarzutu przez chór „Hasło", art. op. p. M. Mściwojewską, art. op. p. Langera, Dra St. Rolanowskiego i klub mandol. „Espana", i były gorąco oklaskiwane. Prezes komitetu, O. ks. Paszkiewicz, w ciepłych słowach przemówił do publiczności, podnosząc historyczne i religijne znaczenie znajdujących się w tej dzielnicy kościołów, a także byłego kościoła św. Agnieszki, jako zabytków sztuki, o których Krakowianie tak mało pamiętają. Następnie przedstawił działalność Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki i wezwał do obrony i ratowania tych resztek kultu religijnego od grożącej im zagłady przez okazanie większej pobożności i ofiarności. Komitet, poczuwając się do obowiązku, jeszcze raz publicznie dziękuje wszystkim uczestnikom za bezinteresowną pomoc i publiczności za przychylną ofiarność i prosi gorąco o dalsze poparcie w podjętem zamierzeniu.

OBCHÓD LAJKONIKA odbędzie się tradycyjnym zwyczajem jutro we czwartek po procesji marjackiej ku czci Bożego Ciała.

MORDERSTWO. W poniedziałek 23 b. m. wieczorem chłopcy kąpiący się w Wiśle pod Przegorzałami, znaleźli w wiklinie nad brzegiem rzeki trupa młodej kobiety. Przybyłe na miejsce organa policyjne stwierdziły, że dokonane zostało morderstwo. Dokoła szyji ofiary była zaciśnięta silnie i zawiązana na węzeł biała chusteczka. Ponadto na piersiach w okolicy serca widoczna była rana kłuta, zadana prawdopodobnie scyzorykiem po uduszeniu ofiary. Na razie identyczności zamordowanej nie stwierdzono. Jak słychać, policja jest na tropie sprawców morderstwa, którzy rekrutować się mają z szumowin podmiejskich. W związku ze zbrodnią przesłuchano szereg osób, z których kilka podejrzanych o udział w zbrodni aresztowano.

SAMOBÓJSTWO ZŁODZIEJKI. Onegdaj donosiliśmy o zamachu samobójczym, jaki popełniła kobieta niestwierdzonego nazwiska, rzucając się do Wisły z III-go mostu. Zwłoki desperatki odszukano i jak stwierdzono, samobójstwo popełniła 22-letnia Helena Bartel, nałogowa złodziejka kieszonkowa.

PIWO PODROŻAŁO wskutek podniesienia podatku konsumcyjnego w wysokości 20%. Cena dużej szklanki piwa wynosić będzie około 50 gr., porteru 90 gr.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO SZKÓŁ HANDLOWYCH pozostających pod zarządem Kuratorji b. Akad. Handl. na rok szkolny 1924/25 odbędą się: 1) do czteroletniej szkoły — 29 b. m., 2) do trzyletniej szkoły — 30 b. m., zaś 3) słuchaczy i słuchaczki na kurs abiturjentów dnia 1 lipca. Zarazem przyjmuje Dyrekcja zgłoszenia do nowo otwierającej się dwuletniej szkoły handlowej dla absolwentów sześciu klas gimnazjalnych.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. DRA MIECZYSŁAWA SKĄPSKIEGO, składają Wincentowie Sowińscy 10 zł. na Schronisko św. Stanisława Kostki.

STOWARZYSZENIE CHRZ.-NAROD. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. W KRAKOWIE przedłuża termin zgłaszania się: a) na letnisko w Krynicy, b) na kurs przygotowujący do egzaminu kwalifikacyjnego do 1 lipca b. r.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Kordjan".
Czwartek: „R. U. R."
Piątek: „R. U. R."

Repertuar Operetki.

Środa: „Najpiękniejsza z kobiet".
Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Głupi Jakób" (premiera).
Czwartek: „Głupi Jakób".
Piątek: „Głupi Jakób".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Hazard".
WANDA: „Afera djamentowa między Ameryką a Paryżem".
SZTUKA: „Maks Linder w zamku duchów".
ZACHĘTA: „Tajemnica stajni wyścigowych".
PROMIEŃ: „Ta, czy tamta".
REDUTA: „Demon-Kobieta" (Zaraza).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODZNACZENIA I NOMINACJE W DJECEZJI KRAKOWSKIEJ. Expositorio canonicali odznaczeni: ks. Dr Józef Rychlicki, prefekt IV gimnazujm w Krakowie; ks. Wład. Mączyński, prefekt gimn. w Białej; ks. Jan Wojewodzic, prefekt gimn. w Żywcu; ks. Józef Winkowski, prefekt gimn. w Zakopanem.

Instytucję na probostwo w Przeciszowie otrzymał ks. Jan Szewczyk, dziekan i prob. w Tłuczani, na prob. w Hałcnowie ks. Wit Brzycki, wikarjusz w Wadowicach; ks. Fr. Barańczyk, wikarjusz w Oświęcimiu przeniesiony do Wadowic.

NEKROLOGJA.

† **Ks. Adam Frączkiewicz,** zmarły onegdaj w Krakowie, był prefektem i wicerektorem seminarjum duchownego w Tarnowie. W gimnazjum tarnowskiem objął przed laty katecheturę, którą pełnił do ostatnich czasów, oddając się z zapałem pracy wyłącznie nad młodzieżą i jej organizacjami szkolnemi. — Zmarły w 54-tym roku życia, urodził się w Żukowicach; odbywał studja gimnazjalne i teologiczne w seminarjum w Tarnowie, a następnie w Wiedniu na Uniwersytecie. Pozostawia po sobie pamięć zacnego kapłana i wytrawnego wychowawcy. Ś. p. ks. Adam Frączkiewicz był bratem znanego i cenionego krakowskiego lekarza dra J. Frączkiewicza. Pogrzeb zmarłego odbędzie się we środę po mszy św., którą w kaplicy cmentarnej odprawią o godz. 10-tej rano koledzy i przyjaciele księża diecezji tarnowskiej. Cześć Jego pamięci!

† **Zdzisław Oplustil,** z zawodu handlowiec, wybitny patrjota polski, zmarł w Warszawie przed paru dniami, przeżywszy lat 44. W czasie wojny ewakuowany z Warszawy (jako poddany austrjacki), znalazłszy się w Charkowie, brał czynny udział w życiu tamtejszej kolonji polskiej, oddając się całkowicie sprawom społecznym. Po przewrocie bolszewickim udał się do Moskwy, gdzie konspiracyjnie pracował nad tworzeniem polskich formacyj wojskowych, później zaś zajął się rekrutowaniem i mobilizowaniem polskich formacyj wojskowych na Kaukazie i w Odessie, z których to formacji utworzyła się z czasem dywizja generała Żeligowskiego.

Na tle swych wspomnień i dokumentów ogłosił drukiem pracę źródłową o polskich formacjach wojskowych na Wschodzie, a talent beletrystyczny ukazał w niedawno wydanej powieści: „Pożar na bagnie".

Ze sportu.

Wyścigi konne w Bielsku.

W dniach od 20—21 bm. odbyły się na torze 2 p. szwoleżerów rokitniańskich w Bielsku wyścigi i konkursy hippiczne krakowskiego klubu jazdy i koła sportowego V brygady kawalerji. Ze względu na deszcze tor naogół nie był zbyt korzystny i spowodował kilka mniej znacznych wypadków. Nagrody pieniężne i honorowe ofiarowali: ks. Sułkowscy z Bielska, bar. M. Czecz z Kóz, hr. Thun z Kończyc, Tarnowski z Dzikowa i i.

Pierwszy dzień zawodów w biegu płaskim gentlemańskim na 1600 m. przyniósł zwycięstwo ppor. Roztworowskiemu Al. z 2 p. szwol. rokitn., w biegu z płotami pierwszy przybył rotm. Dobrzański H. z tegosamego pułku, w biegu z przeszkodami na 3200 m. rotm. Breza z 5 p. s. k. na „Fjordzie", w biegu z przeszkodami na 3200 m. por. Nestorowicz Miecz. na „Reginie"; wreszcie w konkursie hippicznym zwyczajnym rotm. Dobrzański z pułku szwol. rokitn.

W czterech biegach następnego dnia zwyciężyli: por. Zakrawacz Edward, rotm. Antoniewicz Michał i rotm. Dobrzański, wszyscy ze szwoleżerów rokitn., tudzież por. Włodzimirski z 8 pułku ułanów.

Trzeci dzień przyniósł we wszystkich biegach zwycięstwo rokitniańczykom: ppor. Roztworowskiemu, rotm. Brezie i por. Karwackiemu.

Konstantynopol—Kraków.

Skład drużyny krakowskiej przedstawia się następująco: Przeworski, Pychowski, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Adamek, Chruściński, Kałuża, Reyman, Sperling. Mecz odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. o godz. 6.15 na boisku Cracovii.

Törekwes w Krakowie.

Budapeszteńska drużyna Törekwes zakończa swą podróż po Polsce dwoma meczami w Krakowie (w sobotę i w niedzielę). Dotychczas Törekwes nie został nigdzie pokonany, uzyskał nawet świetne wyniki z „mistrzem Polski" Pogonią (4:1 i 2:0); z reprezentacją stolicy 2:0.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń: Reprezentacja Egiptu poniosła klęskę od reprezentacji Austrji w stosunku 3:1.

Sparta czeska (Praga) pobiła Amatorów (Wiedeń) w stosunku 1:0.

Wiadomości gospodarcze.

Walne zebranie Centralnej Kasy.

I. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Centralnej Kasy, instytucji, która zdołała skupić całą polską spółdzielność rolniczą na terenie Małopolski, Kongresówki i Śląska. Wielkopolski i Pomorza działalnością swą na razie nie objęła. W tych dzielnicach została Centralna Kasa uznana **za centralę organizacyjną i pieniężną** przez siedm Związków rewizyjnych (patronackich), liczących ogółem 2.535 spółdzielni i przez 28 Towarzystw zaliczkowych, należących dawniej do lwowskiego Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Ponadto skupia się koło Centralnej Kasy 12 spółdzielczych central gospodarczo-rolniczych. Do ich rzędu należą także instytucje jak: Bank rolniczy we Lwowie, Bank Raiffeisena w Katowicach, Syndykat rolniczy w Krakowie, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie i t. d. Ilość członków Centralnej Kasy wynosi ogółem 1.479, łączących kilkaset tysięcy ludzi. Jest to więc silna organizacja społeczna, stanowiąca poważny czynnik naszego rozwoju gospodarczego.

Przybyło ogółem 48 delegatów. Obradom przewodniczył prezes prof. J. Nowak; obecny był naczelny dyrektor Dr Stefczyk, który brał udział w obradach po raz ostatni, ustępuje bowiem z zajmowanego stanowiska z powodu choroby.

Działalność Centralnej Kasy w r. 1923.

Jak inne instytucje, tak i Centralna Kasa ucierpiała silnie z powodu katastrofy walutowej. Zubożenie to uwydatnia się w stopnieniu kapitału zakładowego i obrotowego, oraz w zaniku ruchu oszczędnościowego. **Zupełnej deprecjacji** kapitału zakładowego zapobiegło z jednej strony poniekąd podniesienie wkładki państwa do wysokości 6 miljardów i ulokowanie jej zaraz po każdej ratalnej wpłacie przez skarb w dobrych papierach procentowych, a z drugiej silny wzrost udziałów. Łączna suma więc kapitału zakładowego wzrosła do 9,646,369.303 mk. Silniej to zubożenie uwydatniło się w topnieniu kapitału obrotowego. Jakkolwiek cyfrowo powiększył się on do końca okresu gospodarczego 39-krotnie (wyniósł 125,218,895.250 mk.), nie zdołał dorównać deprecjacji waluty, tak, że z końcem r. 1923 przedstawiał on wartość tylko **100.000 franków,** podczas gdy jeszcze we wrześniu 1923 r. reprezentował on 675.000 fr., a z końcem r. 1922 **900.000 fr.** Nieuchronnem następstwem takiego stanu rzeczy jest prawie **tą zupełny zanik zmysłu oszczędności** wśród drobno-rolniczej klienteli Centralnej Kasy. **Wkładki** za cały rok 1923 wyniosły ogółem **617.204 tys. mk., t. j. równowartość 485 fr. szw.,** podczas gdy z końcem r. 1922 przedstawiały one wartość 35.000 fr. szw., a w r. 1920 z górą 1,440.000 franków. Cyfry tego małego odcinka naszego życia gospodarczego ilustrują dostatecznie katastrofę, w jaką wpędziła nas dewaluacja marki.

m.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. Pszenica węgierska 79/80 — 26—27, Pszenica dworska 75/76 — 26—26.70, pszenica targowa 72/74 — 25—25.50, żyto dworskie 68/70 — 15—15.50, żyto zbierane 65/67 — 14—14.50, owies dworski 16.50—17, owies targowy 15.50—16, jęczmień browarniany 16.50—17, jęczmień na krupy 13.30—14.60. Mąka pszenna 50% krakowska 42—43, mąka pszenna patentowa 48.50—49.50, mąka żytnia 60% krak. 23.50—24, mąka żytnia 65% krak. 23—23.65, mąka żytnia 70% poznańska 23.50—24. Siano słodkie krak. 7.80—9, półsłodkie 6.50—7. Tendencja na mąkę i zboże większa, artykuły bez zmiany. — Ceny w złotych za 100 kg.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Oflarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 23/6
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·28	0.30
Bank Małopolski . .	0·50	0·60		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·16	0·17
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		0·21
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·75	4·00	3.85	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·31	0·33
„Impex"	0·01	0·03		
„Pharma"	0·50	0·60	0·54	0·65
„Polski Glob"	0·28	0·33		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		0.13
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7·25	7·75	7·50	8·00
H. Cegielski	0·48	0·53	0·51	0·52
Parowozy	0·30	0·35	0·32	
„Automotor"	0·45	0·55		
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·65	0·75
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·95	1·05		
„Górka" cement, . .	13·00	13·50	13·30	13·75
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00		4·60
„Tepege"	2·40	2·60	2.50	2·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·37	
„Pokucie"	0·30	0.35	0·34	
„Oikos"	2·75	3·25		
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80	0·70	1·00
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17	0·15	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·10	5·30	5·25	5·50
„Teropol"				
„Krakus".	0·75	1·00	0·95	1·00
Chodorów.	4·40	4·60	4·50	4·55
A. Piasecki	1·30	1·50		1·45
Ćmielów	0·55	0·65	0·60	0.60
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30		0·28
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00	10·39	

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół do 5.16, funty angielskie 22.42, korony czeskie 15.30.

Czeki: Belgja 23.83, Holandja 194.20, Londyn 22.42—22.38, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.56 do 27.25, Praga 15.30, Szwajcarja 92.01, Wiedeń 7.30 i pół, Włochy 22.39.

Papiery państwowe: miljonówka 0.53—0.52, pożyczka złota 7.10—7.20, bony złote 0.73—0.75, dolarowa 2.55—2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 211 i pół, Nowy Jork 563 i pół, Londyn 24.38, Paryż 29.97, Medjolan 24.35, Praga 16.66 i jedna czwarta, Budapeszt 00072, Bukareszt 2.47, Belgrad 6.65, Sofia 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079⁵/₈.

Nadesłane.

Podhorce dawniej a dzisiaj.

Co krok niemal na kresach dzisiejszej Rzeczypospolitej, spotykamy prześwietne pamiątki dawnej, polskiej kultury, co kilka, lub najwyżej kilkanaście kilometrów sterczą wały i mury dawnych zamków i strażnic obronnych, jak Podhorce, Olesko, Brody, Podkamień i t. d., świadczących dotąd niezbicie, czyje tych ziem broniło ramię. Takim wspaniałym pomnikiem polskiej przeszłości na kresach są Podhorce, świetny zamek barokowy kilku rycerskich rodzin starej Rzeczypospolitej, a to Podhoreckich, Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich.

W latach przedwojennych imponowało to królewskie zamczysko bogactwem i obfitością swych pamiątek i dzieł sztuki, to też nie bez wzruszenia i ciekawości odwiedza się je po wojnie.

Zwłaszcza zaś żywiej musi uderzyć ci serce, jeżeliś tu bywał w swych latach młodych przechadzał się po cienistych alejach zamku i błądził, słuchając śpiewu słowików w cieniach parku...

Po nocy przepędzonej w pociągu do Zabłocieo, urozmaiconej na każdym przystanku kolejowym rozgłośnemi akordami słowiczej pieśni, przebijającej się czasami przez huk i hałas wagonów, przez ludne i bogate wsi Czechy i Zahorce, spieszymy ku Podhorcom i oto już z daleka widzimy w promieniach słonecznych, stojący na wzgórzu zamek, siedzibę króla Jana III.

Powoli wyłaniają się jego piętrowe mury i wieże barokowe, otoczone niemal dziewiczym parkiem i wysokie kolumny z posągami N. P. Marji i wreszcie wspaniały fronton podhoreckiego kościoła.

Nazewnątrz niema ani śladu wojennego zniszczenia. Śpieszymy naprzód do świątyni i oto zbliża się ku nam wspaniała kolumnada jej frontu, złożona z 14 we dwa rzędy ustawionych kolumn, sięgających do wysokości 10 metrów, o blisko metrowej średnicy. Poza tą imponującą kolumnadą, stoi dwupiętrowa niezbyt obszerna rotunda, która jest właściwą świątynią. Wewnątrz kościoła, zbudowanego w stylu neoklasycznym w r. 1763 przez Wacława i Annę z Lubomirskich, Rzewuską, biegnie na wysokości I-go piętra wspaniała, kamienna balustrada, a na ścianach kościoła pełno jest tablic, poświęconych rodowi Rzewuskich, z których zasługuje na uwagę Jan Rzewuski, powstaniec z 1831 r.

Na ścianach są dwa nowsze obrazy króla Jana III i jego żony król. Marysienki.

Po zwiedzeniu świątyni pośpieszam z gronem towarzyszącej mi młodzieży z Liceum krzemienieckiego, aby odwiedzić sam zamek. Wchodzimy przez obronną wieżę zamkową na jego podwórze, otoczone wokoło obmurowanemi wałami i widzimy cały prześliczny front zamku przed sobą. Okazuje się znów, że zamek nazewnątrz przez wojnę nic nie ucierpiał i piętrzy się przed nami w całej swej okazałości. Na drzwiach jednak głównych zamku nie widać już przedwojennej tarczy miedzianej i wiszącego przy niej młotka, zastępujących dzwonek i oto pierwszy, zewnętrzny ślad wojny.

Dopiero jednak wewnątrz bije w oczy cała groza wojennego zniszczenia. Prawda, że większą część tego, co tu brakuje, uratowano i wywieziono w bezpieczne miejsca, częścią do Krakowa, (do Muzeum narodowego), częścią do Gumnisk, posiadłości Sanguszków. Mimo to straty są duże i dotkliwe.

Oto wspaniała ongiś sala rycerska lśni wprawdzie jeszcze dotąd świetnością złoconych ram i obrazów pułapu, malowanych ku apoteozie hetmana Koniecpolskiego, ale ściany prawie pod sufit odarte są z cennych tapet i obrazów, które zdarła przeważnie tutejsza ludność i obróciła na pospolity użytek. Ogromna ilość potłuczonych złoconych, barokowych pustym ram, stolików i fotelików, pamiętających jeszcze czasy króla Jana III, to także dzieło niszczycielskich rąk żołnierzy różnych armij, oficerków austrjackich, którzy pokrajali na podeszwy nawet łoże obozowe z bawolej skóry, tegoż bohatera.

Taksamo przedstawiają się prawie wszystkie ściany następujących sal„ jak złotej, zwierciadlanej, bilardowej, wielonej i t. d. Oryginały Rubensa, Rembrandta i Czechowicza wywieziono, na Zuzanny w kąpieli złakomili się bolszewicy, na tapety i obrazy ścienne ludność tutejsza, a obrazy na sufitach i złocone barokowe ramy poniszczył widocznie deszcz. Wszędzie tylko ślady niedawnego jeszcze przepychu. Przepiękny jeszcze przed wojną chiński pokój król. Marysienki zblakował zupełnie, bo w sali tej pokrytej rozkosznemi obrazkami na lakach, palono — i tylko na odrzwiach widać resztki barwnych postaci wielbłądów, słoni, lwów, nosorożców i t. d. Nie lepiej obeszła się wojna ze sprzętami i wewnętrznem urządzeniem zamku.

Oto drgający kiedyś żywą skargą tonów, klawikord król. Marysienki, stracił wszystkie klawisze, bilard stracił sukno i wierzch, a alabastrowy stół stoi jak staruszek, zlepiony z 10 kawałków, na które go ludność okoliczna rozbiła i następnie porzuciła na śmiecisko... Wszystkie stoły, stołki, kanapy i fotele barokowe służyły w czasach wojny okolicznej ludności za sprzęty do gospodarstwa i dziś podpierają tu ściany, odarte ze wszelkich tkanin kosztownych.

Troskliwy burgrabia p. Grabikowski łata jak może te resztki świetnej przeszłości. Chociaż jednak tyle szkód narobiła wojna wewnątrz tego zamku, to przecież zostały tu jeszcze bezcenne i zupełnie nieuszkodzone pamiątki przeszłości.

Przedewszystkiem pozostały stiukowe odrzwia barokowe, wspaniałe piece kaflowe z herbami i inicjałami Rzewuskich, następnie sufity prawie nietknięte i nienaruszone.

Następnie prawie że nietknięta zniszczeniem została wspaniała kaplica zamkowa, z prześlicznym w ołtarzu Chrystusem Czechowicza i jego obrazami.

Na balkonie, obok gabinetu mozajkowego stoi dotąd, połatany już miejscami cementem, dawny orzech, sadzony ręką króla Jana.

Jednem słowem są tu jeszcze imponujące szczątki przedwojennej świetności, są rzeczy bardzo piękne i ciekawe, doprowadzenie jednak tych sal do dawnego porządku, przewróciłoby, mojem zdaniem, nawet magnacką fortunę. — O tak tu zaś pożądanej pomocy społecznej, by ratować ten stary gród i jego pamiątki, dziś mowy, zdaje się, być nie może.

Dlatego też ze żalem żegna się mury zamczyska, gdzie polska kultura stworzyła prawdziwe swoje arcydzieło, bo oto niemal niewieścią, pełną wielkopańskiej miękkości i przepychu rezydencję, otoczyła bohaterskiem ramieniem kamiennych wałów i męskiej siły. — Stary, odwieczny park zamkowy otoczył te szlachetne mury dziś swem wiosennem uroczyskiem, słowiki wyśpiewują mu trele rozkoszne w czerwcowych nocach, ale pośród tego przepychu natury sam zamek stoi dziwnie pusty, zbiedzony i obdarty...

Zygmunt Lubertowicz.

MAŁY FEJLETON.

TELEPATYCZNA ROŚLINA.

Dr Henri Bouquet opowiada na łamach paryskiego „Tempsa“ o osobliwej roślinie południowo-amerykańskiej, która posiadać ma wprost nieprawdopodobne właściwości.

Rośliną tą jest „yahe“ (yaje). Nazwa jej botaniczna nie zdaje się być dotychczas ustalona, w każdym jednak razie yahe istnieje i ma być używana już od wieków przez Indjan południowej Kolumbji i północnego Ekwadoru do celów religijnych i magicznych, wywołuje bowiem sen halucynacyjny, unoszący człowieka w sfery pozaświatowe, a któremu towarzyszą zjawiska dziwne, niejednokrotnie straszne, czasem wprost zdumiewające.

Najciekawszem z nich ma być nadczułość psychiczna, pozwalająca upojonemu rozpoznawać zasadzki wroga, odgadywać miejsca najobfitszych łowów i pokłady kruszców drogocennych. Więcej jeszcze, gdyż „roślina prorocza“, jak ją nazywają Indjanie, ma dawać możność upojonemu nią widzieć i słyszeć zjawiska odległe, zjawiska, które zdarzyły się istotnie, a o których upojony nie mógł wiedzieć. Opowiadają, naprzykład, że Indjanie, używający tej rośliny, opisywali podróżnym miasta ludne, o wielkich domach, tętniące życiem, choć nigdy nie opuszczali swych lasów dziewiczych. Lekarz południowo-amerykański, Zerda Bayon, oświadcza, że zażywszy yhae odczuł nagle — choć znajdował się o 15 dni marszu od najbliższej stacji pocztowej — śmierć ojca i chorobę siostry, co następnie sprawdziło się istotnie. Inne znów osoby, godne zaufania, opowiadają, że w stanie upojenia tą rośliną widziały z niesłychaną wyrazistością zdarzenia lat dziecięcych, o których zapomniały zupełnie, dalej wizje nieopisanej piękności i czuły rozdwojenie się własnej osobowości, nie doznając przytem żadnych wrażeń przykrych.

Nie na tem wszakże kończy się działanie yahe, bo po tem upojeniu niebiańskiem, w którem człowiek widzi barwy łagodne i zdaje się unosić w powietrzu — następuje reakcja straszna. Przed oczyma upojonego zjawiają się potwory okropne, dzikie zwierzęta i węże olbrzymie. Podniecenie przytem dochodzi do tego stopnia, że upojny zrywa się czasem ze swego miejsca, biegnie do lasu, naśladując ruchy i ryki zwierza, w którego zdaje mu się, że się zamienił, w końcu zaś pada wyczerpany.

Pomimo więc swych własności telepatycznych, yahe nie znajdzie zapewne, choćby nawet zdołano osiągnąć większe jej ilości, a jest podobno bardzo rzadka, takiego rozpowszechnienia, jak inne środki upajające, tak chciwie poszukiwane przez neurasteników, pożądających „raju sztucznego“ na ziemi.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Małysik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.